

JEDNODNIÓWKA



ORGAN PRASOWY
11. ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

SIÓDMY DZIEŃ FESTIWALU
CZWARTEK, 19 PAŹDZIERNIKA 2017

TWARZE ALL ABOUT FREEDOM FESTIVAL

Ich twarze widzimy na ulicznych reklamach. To oni promują AAFF. W tym i kolejnych numerach "Jednodniówki" poznamy pięć osób, które zmieniają świat na lepsze. Przed nami ostatnia twarz AAFF - przedstawiamy Przemysława Kluzę.



FOT. MICHAŁ SZYMONCZYK

Przemysław Kluz jest socjologiem, aktywistą, współtwórcą i menedżerem oruńskiego Domu Sąsiedzkiego „Gościnną Przystań” Gdańskiej Fundacji Innowacji Społecznej, na co dzień pracuje z młodzieżą. Przed laty w wakacje pracował za oceanem i codziennie rano, gdy przesiadał się pomiędzy stacjami metra, witała go wielka reklama lokalnego uniwersytetu. Napis głosił: „Prowadzisz czy podążasz?”. – To pytanie uwierało mnie przez długi czas i uwiera do dziś – mówi Przemysław Kluz. – Czy warto czekać, aż świat wokół mnie zmieni się sam albo ktoś zrobi to za mnie?

Mam przekonanie, że nie warto czekać, że każda zmiana zaczyna się od drobiazgów. A najlepsze, że gdy zabierasz się do roboty, pojawia się mnóstwo osób, które chcą to zrobić razem z tobą.

Basil Kerski, dyrektor ECS, nie ma wątpliwości, tych ludzi dobrze byłoby poddać multiplikacji. – Zachęcam, abyście zapoznali się Państwo z obszarami ich aktywności, bo napawa to nadzieją na lepsze jutro i pozwala wierzyć, że marzenia można spełniać – Basil Kerski zachęca do czynnego wsparcia inicjatyw.

Znamy ich, od wielu lat współpracują z Europejskim Centrum Solidarności i jest to dla nas zaszczyt. Oni pomagają nam wierzyć, że solidarność jest możliwa – mówi Patrycja Medowska, zastępca dyrektora ECS. – Twarzami AAFF są w tym roku ludzie, którzy odwołując się do idei wolności, zmieniają świat wokół nas na lepszy – bardziej otwarty, równy, wspólnotowy. Świat bez uprzedzeń i dyskryminacji. Różnorodny. Świat ludzi aktywnych i odpowiedzialnych za jego kształt.



DZIŚ W DODATKU DO JEDNODNIÓWKI ZNAJDZIECIE REPORTAŻ,
KTÓRY POWSTAŁ W RAMACH WARSZTATÓW METAFORA FAKTU

FESTIWALOWY ROZKŁAD JAZDY

18:00
OKO NA JULIET
ROZMOWA PO FILMIE
REŻ. REŻ. KIM NGUYEN, 2017
DRAMAT
1 GODZ. 31 MIN

20:00
W CZTERECH
ŚCIANACH ŻYCIA
REŻ. PHILIPPE VAN LEEUW,
2017
DRAMAT
1 GODZ. 27 MIN

JUTRO

18:00
WIELEBNY W.
ROZMOWA PO FILMIE
REŻ. BARBET SCHROEDER
2017
DOKUMENT
1 GODZ. 47 MIN.

20:00
120 UDERZEŃ SERCA
REŻ. ROBIN CAMPILLO
2017
DRAMAT
2 GODZ. 27 MIN.

ISABELLE I MĘŻCZYŹNI: NIE OGLĄDAĆ BEZ PRZYGOTOWANIA

Obraz Claire Denis jest z pewnością takim, obok którego nie sposób przejść obojętnie. Towarzyszące mi do tej chwili mieszane uczucia związane z filmem, nie pozwalają na jednostronne opowiedzenie się za lub przeciw. Mierząc się z tym problemem spróbuję odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy ten film jest dobry sam w sobie, czy tylko dobrze oddaje myśl pisarza, którym inspirowała się twórczyni?

RECENZUJE KATARZYNA STASIEŁUK

Obraz Claire Denis jest z pewnością takim, obok którego nie sposób przejść obojętnie. Towarzyszące mi do tej chwili mieszane uczucia związane z filmem, nie pozwalają na jednoznaczne opowiedzenie się za lub przeciw. Mierząc się z tym problemem spróbuję odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy ten film jest dobry sam w sobie, czy tylko dobrze oddaje myśl pisarza, którym inspirowała się twórczyni? Według mnie, duży wpływ na odbiór filmu ma znajomość zagadnienia, z jakim boryka się Roland Barthes w książce "Fragmenty dyskursu miłosnego", bo to właśnie jego tekst twórczyni przynosi na ekran. Dowiadujemy się z niej, że tytułowy dyskurs miłosny jest komponującym się mozolnie zlepkiem fragmentarycznych doznań, które godnie ze swoją ulotną naturą, mogą rozpaść się przy pierwszym nieopatrznie wypowiedzianym słowie, nie pozwalając na zbudowanie spójnej opowieści. Przenosząc treść rozprawy na grunt filmowy, reżyser przedstawia historię tytułowej Isabelle (Juliette Binoche) – rozwiedzionej i samotnej matki, która desperacko pragnie odnaleźć przeznaczonego jej mężczyznę, pomimo wielu lat rozczarowujących relacji. Zgodnie z powyższymi sugestiami, jakoby dyskurs miłosny miał być mieszkanką ulotnych doznań, obrona przez Denis taktyka prowadzenia historii, składa się niekiedy z wyrwanych z kontekstu i niechronologicznych epizodów z życia głównej



bohaterki. Ta, trwając w ciężkich do zdefiniowania stosunkach, z pojawiającymi się w jej życiu mężczyznami, nieustannie walczy o swoją przyszłość. Znając siebie i wiedząc czego oczekuje i co może dać, próbuje ratować swoje dawne związki, szuka nowych i kończy te, które finalnie przynoszą tylko łzy i zawód. Widz, doświadczając tych relacji, jedna po drugiej, stopniowo poznaje najważniejszy problem bohaterki, jakim jest komunikacja i budowanie dobrych relacji z mężczyznami oraz odkrywa narastającą w

związku z tym w kobiecie desperację. Gdyby spojrzeć na ten film bez tego całego zaplecza, które się za nim kryje i po prostu przyjąć jako historię nieszczęśliwej, dojrzałej kobiety, która jak na złość nie może znaleźć drugiej połówki w mieście miłości, jakim jest Paryż, dostalibyśmy coś bardzo przeciętnego, poprztetykanego, gdzie nie gdzie lekkim humorem, który stałby się lekarstwem na dominujące na ekranie deprymujące sceny. Samoistnie nasuwa się więc stwierdzenie, że, aby ocenić lepiej, trzeba poczytać więcej!

W CZTERECH ŚCIANACH ŻYCIA: BOHATERKA WOJENNEJ CODZIENNOŚCI

Wojna toczona w domu to wojna totalna, zagarniająca codzienność.

ZAPOWIADA GRZEGORZ REIWER

Jesteś odważną kobietą – dowiadujemy się z zapowiedzi nowego filmu Philippe'a Van Leeuwa. Wszyscy jesteśmy – odpowie Oum Yazan, matka i w istocie siła całego filmu, jak się domyślałam.

Reżyser wybrał trudną do ukazania postać, ograniczoną, ale i chronioną przez tytułowe cztery ściany własnego domu. Miasto? Ogarnięte wojną. Dosłownie – z okna widać ludzi zestrzeliwanych przez snajpera, jakby podwórko zmieniło się z placu zabaw w miejsce egzekucji. Zabijanie i umieranie jest w rzeczywistości proste. Film ukazuje prawdziwą wojnę, znaną nie z pola bitwy, ale toczoną we własnym domu. Jest to wojna totalna, zagarniająca codzienność. Wymaga największych poświęceń i niezwyklej odwagi. Może dlatego zapowiedź filmu wstrząsa – obrona domu, rodziny i życia kilku ludzi odbywa



się za pomocą rąk kobiety, pozornie słabej i przeznaczonej do codziennej roli sprzątania i gotowania. Największe poświęcenia? Niezwykła odwaga? Nie mogę się doczekać seansu.

Chcę zobaczyć, czego może dokonać matka w obronie życia bliskich.

**TEATR DIALOGÓW PODSŁUCHANYCH
IM. ÉRICA ROHNERA ZNOWU WYSZEDŁ
Z UŚPIENIA I PRZEMÓWIŁ.**

Zorg i Zarg są niewidzialni, bo na festiwalu zajmują się chwytaniem fikcyjnych postaci z filmów, które po opuszczeniu ekranu, postanowiły żyć między ludźmi. Teraz Zorg chępli się swoim ostatnim wyczynem przed Zargiem, który jest nastawiony filozoficznie i bardziej wycofanym, mniej pewnym samego siebie i nie do końca przekonany, co do słuszności tego, co musi robić.

- *Nadal mam to w pamięci. To był film „Łagodna” – mówi pewny siebie i zwycięski Zorg, który myślami zdaje się być gdzie indziej – rosyjski film to był więc mogłem być pewny, że będą jakieś próby przedostania się na drugą stronę ekranu. Gdy schwytałem jedną postać, która notabene dobrze była ukryta, bo stała przyczajona, tam za kurtyną, z boku ekranu i długo wpatrywała w uwagę, czy czasem nie ma na widowni jakichś Strażników, czyli nas. Rozumiesz to? Ktoś jej o nas musiał powiedzieć w filmie. Ktoś ją musiał ostrzec przed nami. Ciekawe tylko kto?*

- To robota statystów. Idea ucieczki ma tam swoich przedstawicieli. Nikt już nie przeprowadza rozmów kontrolnych ze statystami przed wejściem na plan, aby uprzedzić o konsekwencjach, które grożą za udzielenie pomocy uciekającym postaciom.

- *Coś w tym musi być. Wiesz, co mi ta postać powiedziała tuż po jej zatrzymaniu? No, wtedy gdy przestała się mi już wyrwać i pogodziła się ze wszystkim.*

- Co ci powiedziała, ta postać filmowa po zatrzymaniu?
- Zarg nie udawał zainteresowania. Był szczerze przejęty losem każdej schwytej postaci filmowej.

- *Powiedziała mi to: „Są dwie władze w Rosji: z pagonami i bez pagonów”.*

- Rozumiem, że problematyka władzy ją zajmuje. To musi być mądra postać z filmu. Wszystko zależy od widzimisię władzy, zwłaszcza w pięknej i rozległej Rosji. Samo z siebie nic się tam nigdy nie zmienia. Iluzją jest to, że coś w następnych pokolenie też się może zmienić – wycofany Zarg wzdycha smutno i przegląda fotosy zatrzymanych postaci, tuż po wyświetleniu filmu „Łagodna”. Zorg zagryzł sobie dolną wargę i teraz gapił się w jakiś niewidzialnych punkt zawieszony tuż nad linią podłogi.

- *Rzeczywiście. Ten obraz przywołuje „Zamek” Kafki. Niedostępny i dominujący zamek, z którego płyną decyzje, jak wszyscy mają żyć. Zarg chce coś wtrącić od siebie dlatego nieznacznie unosi rękę do góry. Nadal boi się ostrych reakcji Zorga.*

- Różnica tkwi w opisywanej przestrzeni.

- *Jak to?*

- Opis przestrzeni jest kluczem do zrozumienia rosyjskości. Instytucje administracji na Zachodzie są oparte na wciąż odnawiającej się umowie w trakcie niekończącej się debaty. Lecz w Rosji, instytucją to rodzaj abstrakcji. Jej działania wśród ludzi, nie są wcale nastawione na niesienie sensu, lecz koncentrują się na przekładaniu papierka z jednej kupki na drugą. Nikt w rosyjskim zamku-instytucji nie zastanawia się nad przyczyną i konsekwencją wydanej decyzji.

- *O tak. Postaci muszą zatem mocno cierpieć w tym filmie i to bardzo. Ja bym nie chciał być postacią z tego filmu. Kto chce żyć w państwie, w którym urzędnik żyje z bezmyślnego przekładania papierku z jednej kupki na drugą? Zarg widząc zafrasowanie, w które wpadł zwycięski Zorg, postanowił nie czekać i opowiedzieć o swoich spostrzeżeniach dotyczących rosyjskości pokazanej na filmie „Łagodna”.*

- Uważam, że ten rodzaj maskarady ma swój głębszy sens.

- *Jaki sens jest w udawaniu bezmyślnego automatu? obruszył się niepokonany i niezrównany „łapacz” postaci Zorg.*

- Instytucjonalne organy władzy w Rosji służą budowie kamuflażu zła. Każdy jest nosicielem tego systemu. Coś jest nie tak z całym narodem, skoro wszyscy biorą udział w tej maskaradzie. Oto Łagodna przybywa nie wiadomo skąd do nieznanego miasta, by tam odwiedzić uwięzionego męża. Lecz nie znajduje jednak zrozumienia wśród przedstawicieli administracji więziennej, a miejscowa ludność udaje tylko przed kobietą, że chce i może jej pomóc. Kobieta zaczyna się orientować, że nic w tym mieście nie może się zdarzyć bez zgody Więzienia, kontrolującego życie w mieście przy pomocy urzędników, policjantów, rzeźmieszków, taksówkarzy. Kobieta nie buntuje się, ani nie ustaje w staraniach, aby dostać się do gmachu więzienia, by zobaczyć męża.

- *Myślisz, że dlatego te postaci uciekają z filmu?*

- Nie wiem dlaczego i z tego filmu postaci uciekają. My tylko odpowiadamy za nieprzekraczalność i szczelność wszystkich granic między rzeczywistością a światem fikcji filmowej. Przybyliśmy na ten festiwal filmowy celem przebadania przypadków wszelkich naruszeń. Szukamy postaci, którym udało się wydostać ze świata fikcji i noszą przesłania w świecie rzeczywistym. Tylko ten, kto posiada wydany przez nasze biuro pozwolenie na transfer, może wtedy użyć magicznego biletu. Oto źródło mocy, która uprawnia do odbycia tej podróży, czyli przeniesienia posiadacza biletu z filmu do świata ludzi.

**WSZYSTKIE RZĄDY KŁAMIĄ:
NIEZALEŻNE DZIENNIKARSTWO –
NADZIEJA W BEZNADZIEI?**

Wszyscy chcemy wierzyć, że politykom zależy na obywatelach, a media informują nas uczciwie o wydarzeniach ze świata. Niestety, rzeczywistość jest zupełnie inna. "Wszystkie rządy kłamią", film Freda Peabody, wytrąca nas z poczucia komfortu i bezpieczeństwa. Nie istnieje dobra opcja polityczna ani rzetelne media. Tutaj nie ma wolności wyboru. Wszyscy kłamią.

RECENZUJE WERONIKA BUZUK

Przed każdymi wyborami zastanawiamy się, który kandydat będzie najlepszy. Oglądamy uważnie debaty polityczne i śledzimy kampanie wyborcze. Analizujemy wiele "za" i "przeciw", zanim wrzucimy nasz głos do urny. Chcemy mieć poczucie, że ta odpowiedzialna decyzja została podjęta właściwie a na czele państwa stanie odpowiedni człowiek. Jednak, co jeśli nie istnieje właściwy kandydat? Jeśli wszyscy tak samo oszukują i chronią interesy uprzywilejowanych grup? Co jeśli media nie pokazują całej prawdy i współpracują z władzą przy tuszowaniu jej błędów? Tak dramatyczną sytuację przedstawia obraz "Wszyscy politycy kłamią".

Reżyser zabiera nas do świata niezależnego dziennikarstwa w Stanach Zjednoczonych, zainspirowanego działalnością Isidora Feintaina Stone'a – pierwszego krytyka rządu, poszukiwacza prawdy pomijanej w środkach masowego przekazu. Prezentuje nam to jako alternatywę wobec szerzących dezinformację, sponsorowanych przez władze i korporacje mediów. Tylko niezależna forma przekazu jest w stanie zachować obiektywizm i dotrzeć do faktów. Odkrycia dokonane przez dziennikarzy prezentowanych w filmie mrożą krew w żyłach i sprawiają, że rozpada się to, w co do tej pory wierzyliśmy.

Obraz rzeczywistości pokazany w filmie "Wszystkie rządy kłamią" poraża i epatuje pesymizmem. Okazuje się, że nasze wybory polityczne nie mają większego znaczenia. W gruncie rzeczy wszystkie obozy okłamują nas tak samo i czerpią korzyść z naszej niewiedzy. Za naszymi plecami prowadzą wojny i powodują cierpienie, w imię... pieniędzy. Uświadomienie sobie tego jest trudne i przykre, jednak konieczne. Na szczęście nie pozostajemy w beznadziei. Być może receptą jest niezależne dziennikarstwo, które nie reprezentuje niczyich interesów i chodzi w nim wyłącznie o fakty. Twórca pozostawia nas z sugestią, że właśnie w tym źródle powinniśmy poszukiwać informacji. Nigdy też nie powinniśmy bać się pytać o prawdę. Dlatego mimo ciężaru wiadomości przekazanych w filmie, warto go obejrzeć, aby unaocznić sobie manipulacje, jakim jesteśmy poddawani i docenić znaczenie dziennikarzy walczących o obiektywizm.

OKO NA JULIET: MIŁOŚĆ Z DYSTANSU

Kim Nguyen porusza jeden z najbardziej bieżących tematów w życiu codziennym społeczeństwa, proponując ciekawą wizję nawiązywania romantycznego kontaktu przy pomocy nowoczesnej technologii.

ZAPOWIADA KAROLINA WARYŚ

Pora na jakąś znajomą twarz. Mamy okazję zobaczyć zdolnego Joego Cole'a, którego znamy i kochamy jako Johna Shelby'ego z serialu Peaky Blinders. W filmie wciela się w rolę znudzonego codziennym życiem Gordona, który pracuje w firmie ochraniającej pustynny rurociąg. Steruje robotem-zwiadowcą z amerykańskiej siedziby, tym samym obserwując okolicę z bezpiecznego dystansu. W pewnym momencie owa maszyna znacznie wykracza poza swoją funkcję – dzieje się to, gdy spotyka na swojej drodze młodą dziewczynę, która coraz bardziej zaczyna interesować Gordona. Z pozoru zwykła ciekawość przeradza się w niesamowitą więź – po poznaniu ponurych szczegółów z życia dziewczyny, głęboko poruszony chłopak postanawia jej pomóc.

PODRÓŻ DO WNĘTRZA

ZIEMI
SIEBIE

HASŁO POWSTAŁO W RAMACH STUDENCKICH WARSZTATÓW *Loceje*

SONDA AAFF

PYTA PAULINA PIETRZAK

Portret psychologiczny bohaterów filmowych to jeden z tematów do dyskusji po obejrzanym seansie. Bohaterowie są bardzo zróżnicowani i wzbudzają w nas emocje, zarówno podziw, jak i wstręt. Często to czarne charaktery bardziej przykuwają naszą uwagę przez swoje niekonwencjonalne działanie i zachowanie. Czy istnieje taka postać, z którą się utożsamiamy i czujemy bliższą więź? Spytaliśmy o to festiwalowiczów.

Jako dziecko częściej utożsamiałem się z konkretnymi postaciami filmowymi. Oglądając „Harry'ego Pottera” utożsamiałem się z Harrym. Na etapie fascynacji „Władcą Pierścieni” odczuwa się związek właściwie z każdym bohaterem. Dziś wolę przyglądać się niektórym bohaterom i rozumieć ich odczucia. Nie potrafię wymienić jednego bohatera, z którym się utożsamiam.

Bardzo istotnym bohaterem filmowym jest dla mnie postać, którą grał Jack Nicholson w filmie na podstawie książki Kena Kesey'a pt. „Lot nad kukułczym gniazdem”. Facet będąc w szpitalu psychiatrycznym, który przypomina dyktatorskie państwo, walczy do samego końca. Nie daje sobie wmówić kłamstwa i to jest dla mnie najważniejsze

Hrabia Monte Christo! Ten bohater przez cały film zmagając się z pewnymi trudnościami, tak jak my w życiu. Dlatego łatwo jest się z nim utożsamiać.

Ja myślę. Ale skoro tak długo myślę, to znaczy, że nie ma ;)

W wielu filmowych bohaterach można zobaczyć swoje podobieństwo. Czasem wczuwamy się w emocje głównej postaci. Ale muszę przyznać, że nie przypominam sobie teraz takiej, z którą czułbym szczególną więź.

REDAKTORKI PROWADZĄCE: KRYSZYNA WEIHER-SITKIEWICZ, PAULINA POHL
WYDAWCA: EUROPEJSKIE CENTRUM SOLIDARNOŚCI

JEDNODNIÓWKA FESTIWALOWA JEST WSPÓŁTWORZONA PRZEZ STUDENTÓW
WIEDZY O FILMIE NA UNIwersYTECIE GDAŃSKIM

10 LAT
ECS europejskie
centrum
solidarności